

tytuł J.Ch. 198

poprzedni nr 493

XI 2004

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej  
i Wojskowej Służby Powietrznej  
ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
REGON 141630527; KRS 0000141630527  
NIP 525-010-901506-0000-0000-0002-0244



Wyrzysk  
WSK

Aleksiewicz Marta  
zam. Roca

Pom.

ps. „Józef”, „Józia” UK-493/493



**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Aleksiewicz, Marta .....

T: K: 493/493 Pom. ....

Wymyślak WSK .....

I./1. Relacja k. 10 s. 1-10

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 2 s. 1-2

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 8 s. 1-8

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. k. 1 s. 1

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) biuro, ul. Yaroslavskij z k. 2 s. 1-2

.....  
k. Aleksiewicz .....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 18

VI. Fotografie daiał i komo grafis

I/1. Relacja napisana przez p. Martę Aleksiewicz  
2 egz. (s. 1-10) k. 10 10 s. 1-10





1

Szczecin, dnia 20 listopada 1980r.

Marta Raca z domu Aleksiewicz - pseudonim Józef-Józia  
urodzona 3.XI.1914 r. w Mroczy z ojca Antoniego matki Marii  
z domu Schmidt. Rodzice nie żyją. Mąż pracownik umysłowy  
adres - Szczecin

Ukończyłam Szkołę Wydziałową w Nakle, a po ukończeniu  
szkoły pomagałam rodzicom, którzy posiadali sklep kolonialny  
i restaurację.

W czasie nauki już czynnie byłam zaangażowana w pracy  
harcerskiej. Przeszłam przeszkolenie na obozach harcerskich  
jako zastępowa i drużynowa. A w ostatnich latach przed wojną  
prowadziłam Zrzeszenie Starszoharcerskie w Nakle. W drużynach  
harcerskich były urządzone szkolenia sanitarne nieraz w szpi-  
talu miejscowym, oraz wielki nacisk kładło się na wychowanie  
fizyczne. Z chwilą wybuchu wojny byłam więc przygotowana  
dostatecznie, szczególnie w zakresie sanitarnym.

Z chwilą wybuchu wojny zaraz w pierwszych miesiącach  
za pracę harcerską znalazłam się na liście do obozu w Rawen-  
sbruck. Gdy robiono poszukiwania mnie w domu, zbieg okolicz-  
ności sprawił, że uniknęłam wywózki, gdyż właśnie w tym czasie  
z matką moją znajdowałam się pod Modlinem, gdzie poszukiwałam  
rzekomo tam znajdującego się ранego mego brata. Następny  
wywóz z okolicy nie miał już nastąpić o czym zostałam powia-  
domiona przez życzliwych nam Niemców, więc mogłam powrócić  
do domu. Zaraz też zaczęłam pracować w sklepie drogowym  
jako ekspedientka u Niemców, lecz zachorowałam poważnie,  
a potem dostałam się do pracy w obozie jeńców angielskich  
jako siła fizyczna. Pracowałam w kuchni.

Jeszcze przed wstąpieniem do organizacji nie byłam bierna.  
Przede wszystkim zorganizowałam skontaktowanie się jeńców  
angielskich z koleżanką Heleną Krasicką, posiadającą obywatel-  
stwo amerykańskie. Była to osoba samotna i już dzisiaj nie  
żyjąca. Trzeba było dużo starań i sprytu by udostępnić jej  
wejście na teren obozu. Dzięki jej znajomości języka angiel-  
skiego, wiedzieliśmy już czego najwięcej więźniowie angielscy  
potrzebują i czym im pomóc możemy.



Rezultatem tego była ucieczka w jedną noc kilku jeńców. Za to Komendanci Obozu zostali wysłani na front. Po czym nastąpiła likwidacja obozu. To była zbyt wielka porażka dla Niemców. Były to jednak ciężkie dni dla nas, dla całego personelu kuchennego /przesłuchania, szykany itp./.

✓ Jeszcze w czasie ich pobytu w obozie, dzięki dzielnej kierownicze kuchni nazwisko Marii Polasik zam.w Nakle - dzięki jej racjonalnej gospodarce magazynem żywnościowym, moc żywności udało nam się wynieść i przeznaczyć dla osób potrzebujących a część żywności przeznaczyć na wysyłkę dla naszych jenieckich żołnierzy. Osobą wynoszącą żywność z obozu byłam ja.

✓ Po śmierci rodziców moich w 1943 r. wstąpiłam w szeregi A.K.  
✓ Przysięgę złożyłam w mieszkaniu ~~u~~ kol.Derkowej /nie znam jej miejsca pobytu/ i w obecności Komendanta kol.Musiała Benedykta ✓  
✓ "Karola", Grodzkiej Genowefy nieżyjącej, zmarłej w 1974 r.; grób jej znajduje się w Krobi k/Poznania, oraz dwu innych osób lecz ich nie pamiętam.

Od tej chwili mieszkanie moje było miejscem szkolenia sanitarnego - szkolenia na nadajniku, prowadzonym przez kolegę Żychskiego, miejsce spotkania łączników /mieszkałam bowiem razem z Genowefą Grodzką, która była łącznikiem/ ✓  
oraz na gromadzeniu materiałów opatrunkowych, gromadzeniem baterii dużych potrzebnych do nadajników oraz baterii małych.  
✓ Baterie przywoziły koleżanki z Białośliwia. Przykro mi, że nie mogę podać ani ich adresów, ani nazwisk i pseudonimów. Zostałam zobowiązana do milczenia i związana słowem harcerskim, a to zobowiązuje. Widocznie są ku temu poważne powody. Koleżanki te przechowywały u siebie rannego partyzanta przez ✓  
✓ trzy miesiące. Zorganizowały pomoc lekarza dr Rajewskiego, który w tym czasie był w Nakle. Po wojnie ów ranny był gościem u koleżanek, dziękując im za opiekę i pomoc.

✓ Pracując jeszcze w tym czasie w obozie jeńców angielskich, przy pomocy kierownicze kuchni pani Polasik Marii wykradałam formularze i pieczętki o które zawsze prosiła kol.Grodzka /podawała je dalej/. Jak już wspomniałam paczki żywnościowe wysyłałam najczęściej do Woldenbergu, do jeńców polskich. Paczki zawierały również materiały o które prosili jak niezbędne części dentystyczne /szczególnie do robienia protez/.



✓ Dostarczał mi je lekarz dentysta Hyła Franciszek, jeszcze dzisiaj zamieszkały w Nakle a wówczas pracował w Zakładzie Dentystycznym u Niemca. To było szczególnie ważne dla jeńców posiadających taki zawód. Za przesyłki te byli nam szczególnie jeńcy polscy bardzo wdzięczni.

Niedaleko Nakła znajdował się obóz Potulice tzw. obóz zakładników, w którym do końca wojny przesunęło się 34 tys. osób. Znajdowali się tam wysiedleni ze swoich gospodarstw szczególnie Kaszubi, których posądzano o przechowywanie księdza pułkownika Wrycę, a którego gestapo uporczywie poszukiwało. Nikt jednak nie wskazał jego miejsca pobytu. Następnie byli wysiedleni ze swoich gospodarstw rolnych rolnicy, którym zabrano gospodarstwa dla rodzin niemieckich, potem inteligencja, ludzie na stanowiskach niewygodni, którzy w przyszłości mogli być się okazać niebezpieczni, jak lekarze, i inżynierowie. Następnie doszła grupa jeńców ze Sztuthoffu. Ich przejście ze Sztuthoffu do Potulic nazwano pochodem cieni. Byli szczególnie wycieńczeni i osłabieni, nie mieli znikąd pomocy. To też im szczególnie chciałyśmy przyjść z pomocą. Dużo z nich nie wytrzymało trudu, czego jest dowodem cmentarz znajdujący się jeszcze dzisiaj obok obozu Potulickiego.

Inżynierowie z obozu mieli wyznaczone nieraz prace zlecane na terenie Nakła do robienia wykresów, a lekarz z obozu był wysyłany do pomocy do lekarza miejscowego Niemca nazwiskiem Pok a dawniej Pokrzywnicki. Inżynierami wychodzącymi na prace zlecane byli inż. Nitkiewicz oraz inż. Orłowski, nazwiska lekarza nie pamiętam. Wiedziałyśmy o ich wyjściu do miasta więc podawałyśmy im adresy gdzie mogliby w drodze do pracy zatrzymać się / szli bez eskorty/ na dożywienie. Dla nich to również organizowało się spotkania z rodzinami w naszych mieszkaniach. U naszej kol. Eufemii Pudelewicz pseudonim Krystyna ✓ /w tej chwili przebywa w szpitalu/ tam znalazł chociaż na chwilę swój dom porucznik marynarki handlowej Alfred Chudecki ✓ po wojnie kapitan portu Szczecin. W tej chwili jako kapitan Żeglugi Wojskowej /pływa/. Po wojnie był częstym gościem rodziny Pudelewicz. Kol. Pudelewicz tak samo była przeszkolona w zakresie sanitarnym, dostarczała szczególnie żywność do Potulic i postarała się o miesięczny urlop z obozu dla młodego i chorego chłopca. Został on przeze mnie przewieziony do Runowa



Kraińskiego do rodziny Borzych. W związku ze śmiercią ostatniego syna rodziny Borzych, gospodarstwo przeszło na skarb państwa.

Jeńcy z obozu byli codziennie prowadzeni do pracy, również jeńcy rosyjscy i francuscy, którzy ulokowani byli w Nakle. Tak się składało, że musieli do pracy przechodzić przez podwórze, w którym mieszkały trzy siostry Boruszewskie do dziś jeszcze mieszkające w Nakle. Na podwórzu mieściła się studnia z wodą. I tak pod pretekstem napicia się wody składali pod kamieniem listy do rodzin a później odbierali odpowiedzi o ile nadeszły. Pomału i stopniowo obok studni znajdowali chleb oraz specjalnie przygotowany gorący posiłek. Dzisiaj jeszcze p. Boruszewskie mają pamiątki z drzewa od jeńców z Potulic jak: miseczki, talerze oraz pięknie wyrzeźbiony krzyż Chrystusa, umieszczony na gałązce drzewnej.

Niedaleko obozu Potulickiego a raczej na trasie do obozu mieścił się dom własnościowy rodziny Betscher. Tam to przed każdą niedzielą koczowała masa ludzi - leżeli pokotem z braku miejsca, by rano już udać się do obozu do swoich bliskich. Państwo Betscherowie narażali się bardzo, przyjmując ich na noc i często byli ostrzegani przez Bürgermeistra, że czeka ich również obóz o ile nie przestaną udzielać noclegów. I tak też się stało. Córka Waleria i rodzice Państwo Betscherowie znaleźli się w obozie, gdzie byli witani serdecznie przez jeńców. To była piękna rodzina. Dzisiaj ich groby znajdują się na cmentarzu w Nakle.

Niedługo już nastąpiła ewakuacja jeńców gdy zbliżały się wojska rosyjskie. W czasie ewakuacji koleżanki z naszego grona stały na szosie i wprost jeńców wyciągały z szeregów i lokowały po domach. Dla Nakła zaczęły się ciężkie dni walki bo raz w mieście byli Rosjanie raz Niemcy. Było dużo rannych, których my znoś transportowałyśmy do Potulic, bo tam w obozie zostali lekarze polscy. Jedyne lekarz w Nakle dr Rajewski służył nam radą i pomocą. Pomału nastąpiła cisza. I tu znowu w małym naszym gronie przy pomocy pani Walerii Dutkiewicz zorganizowałyśmy na terenie rzeźni pierwszy posiłek ciepły dla powracających jeńców z obozu. I tu po raz wtóry koleżanki



stały na szosie by kierować powracających jeńców do naszej stołówki, która była czynna jeszcze przez pewien okres. Również udzielano noclegów dla wypoczynku powracającym jeńcom przed dalszą wędrówką do swoich domów.

W międzyczasie ja znowu z panią Dutkiewicz Walerią <sup>zajmącej</sup> ~~zajęliśmy~~ do miejscowego szpitala. By nie uległ dalszej dewastacji postarałyśmy się o zabezpieczenie szpitala przez organizujące się już władze miejskie. Obok mały domek należący do szpitala przeznaczyłyśmy na prowizoryczny szpital, potem dom opieki. I tu szybko dom zapełnił się rannymi, i chorymi nieraz kierowanymi wprost z dworca kolejowego. Trafili nam się nawet chorzy na tyfus, <sup>których</sup> ~~których~~ jednak zbrakło odpowiednich zastrzyków więc transportowałyśmy do szpitala do Bydgoszczy. Był już wtedy z nami dr Rajewski. Pracowałam tam przez okres 6 miesięcy bez opłaty aż do wyjazdu z Nakła na stałe. Potem pracowałam w Polanicy Zdroju w Domu Dziecka jako wychowawczyni. Następnie przeniosłam się do bankowości w Szczecinie. Tutaj czynnie pracowałam w Radzie Zakładowej. Za pracę społeczną otrzymałam "Gryfa Pomorskiego" i "Odznakę Związkową". W 1975 roku przeszłam na emeryturę i nadal udzielam się społecznie. W tej chwili mam dwie osoby samotne nad którymi otaczam opiekę.

Skromne to sprawozdanie, lecz pamięć zawodzi i lata zatarły może najważniejsze wydarzenia.

*Ola Waca*

P.S. Fikcyjne dowody osobiste wystawiane przez pracowniczkę p. Fryder przekazywałyśmy na ręce Komendanta. O ob. Fryder nie mamy żadnych danych.

*Podziękuję za pomoc i wsparcie!*  
*podpisu Marty Racz ps.*

*Przewodnicząca Komisji p. Karol.*

*A. Kmolt Obwodowa Komisja*



Szczecin, dnia 20 listopada 1990r.

ARCHIWUM  
Złoty Związek  
493-10-  
XI-80

Marta Raca z domu Aleksiewicz - pseudonim Józef-Józia  
urodzona 3.XI.1914 r. w Mroczy z ojca Antoniego matki Marii  
z domu Schaidt. Rodzice nie żyją. Mąż pracownik umysłowy  
adres - Szczecin

Ukończyłam Szkołę Wydziałową w Nakle, a po ukończeniu  
szkoły pomagałam rodzicom, którzy posiadali sklep kolonialny  
i restaurację.

W czasie nauki już czynnie byłam zaangażowana w pracy  
harcerskiej. Przeszłam przeszkolenie na obozach harcerskich  
jako zastępowa i drużynowa. A w ostatnich latach przed wojnę  
prowadziłam Zrzeszenie Starszoharcerek w Nakle. W drużynach  
harcerskich były urządzone szkolenia sanitarne nieraz w szpi-  
talu miejscowym, oraz wielki naciek kładło się na wychowanie  
fizyczne. Z chwilą wybuchu wojny byłam więc przygotowana  
dostatecznie, szczególnie w zakresie sanitarnym.

Z chwilą wybuchu wojny zaraz w pierwszych miesiącach  
za pracę harcerską znalazłam się na liście do obozu w Rawen-  
bruck. Gdy robiono poszukiwanie mnie w domu, zbieg okolicz-  
ności sprawił, że uniknęłam wywózki, gdyż właśnie w tym czasie  
z matką moją znajdowałam się pod Modlinem, gdzie poszukiwałam  
rzekomo tam znajdującego się ранego mego brata. Następny  
wywóz z okolicy nie miał już nastąpić o czym zostałam powie-  
domiona przez życzliwych nam Niemców, więc mogłam powrócić  
do domu. Zaraz też zaczęłam pracować w sklepie drogeryjnym  
jako ekspedientka u Niemców, lecz zachorowałam poważnie,  
a potem dostałam się do pracy w obozie jeńców angielskich  
jako siła fizyczna. Pracowałam w kuchni.

Jeszcze przed wstąpieniem do organizacji nie byłam bierna.  
Przede wszystkim zorganizowałam skontaktowanie się jeńców  
angielskich z koleżanką Heleną Krasicką, posiadającą obywatel-  
stwo amerykańskie. Była to osoba samotna i już dzisiaj nie  
żyjąca. Trzeba było dużo etarań i sprytu by udostępnić jej  
wejście na teren obozu. Dzięki jej znajomości języka angielskiego,  
wiedzieliśmy już czego najwięcej więźniowie angielscy  
potrzebują i czym im pomóc możemy.



Rezultatem tego była ucieczka w jedną noc kilku jeńców. Za to Komendanci Obozu zostali wysłani na front. Po czym nastąpiła likwidacja obozu. To była zbyt wielka porażka dla Niemców. Były to jednak ciężkie dni dla nas, dla całego personelu kuchennego /przesłuchania, azykany itp./. Jeszcze w czasie ich pobytu w obozie, dzięki dzielnej kierownicze kuchni nazwisko Marii Polasik zam. w Nakle - dzięki jej racjonalnej gospodarce magazynem żywnościowym, noc żywności udało nam się wynieść i przeznaczyć dla osób potrzebujących a część żywności przeznaczyć na wysyłkę dla naszych jenieckich żołnierzy. Osobą wynoszącą żywność z obozu byłam ja.

Po śmierci rodziców moich w 1943 r. wstąpiłam w szeregi A.K. Przysięgę złożyłam w mieszkaniu ~~u~~ kol. Derkowej /nie znam jej miejsca pobytu/ i w obecności Komendanta kol. Musiała Benedykta "Karola", Grodzkiej Genowefy nieżyjącej, zmarłej w 1974 r.; grób jej znajduje się w Krobi k/Poznań, oraz dwu innych osób lecz ich nie pamiętam.

Od tej chwili mieszkanie moje było miejscem szkolenia sanitarnego - szkolenia na nadajniku, prowadzonym przez kolegę Zychakiego, miejsce spotkań łączników /mieszkałam bowiem razem z Genowefą Grodzką, która była łącznikiem/ oraz na gromadzeniu materiałów opatrunkowych, gromadzenie baterii dużych potrzebnych do nadajników oraz baterii małych. Baterie przywoziły koleżanki z Białośliwia. Przykro mi, że nie mogę podać ani ich adresów, ani nazwisk i pseudonimów. Zostałam zobowiązana do milczenia i związana słowem harcerskim, a to zobowiązuje. Widocznie są ku temu poważne powody. Koleżanki te przechowywały u siebie rannego partyzanta przez trzy miesiące. Zorganizowały pomoc lekarza dr Rajewskiego, który w tym czasie był w Nakle. Po wojnie ów ranny był gościem u koleżanek, dziękując im za opiekę i pomoc.

Pracując jeszcze w tym czasie w obozie jeńców angielskich, przy pomocy kierowniczkich kuchni pani Polasik Marii wykradałam formularze i pieczętki o które zawsze prosiła kol. Grodzka /podawała je dalej/. Jak już wspomniałam paczki żywnościowe wysyłałam najczęściej do Woldenbergu, do jeńców polskich. Paczki zawierały również materiały o które prosili jak niezbędne części dentystyczne /szczególnie do robienia protez/.



Dostarczał mi ja lekarz dentysta <sup>Ca</sup> Myła Franciszek, jeszcze dzisiaj zamieszkały w Nakle a wówczas pracował w Zakładzie Dentystycznym u Niemca. To było szczególnie ważne dla jeńców posiadających taki zawód. Za przesyłki te byli nam szczególnie jeńcy polscy bardzo wdzięczni.

Niedaleko Nakła znajdował się obóz Potulice tzw. obóz zakładników, w którym do końca wojny przesunęło się 34 tys. osób. Znajdowali się tam wysiedleni ze swoich gospodarstw szczególnie Kaszubi, których posądzano o przechowywanie księdza pułkownika Wrycę, a którego gestapo uporczywie poszukiwało. Nikt jednak nie wskazał jego miejsca pobytu. Następnie byli wysiedleni ze swoich gospodarstw rolnych rolnicy, którym zabrano gospodarstwa dla rodzin niemieckich, potem inteligencja, ludzie na stanowiskach niewygodni, którzy w przyszłości mogli być się okazać niebezpieczni, jak lekarze, i inżynierowie. Następnie doszła grupa jeńców ze Sztuthoffu. Ich przejście ze Sztuthoffu do Potulic nazwano pochodem cieni. Byli szczególnie wycieńczeni i osłabieni, nie mieli znikąd pomocy. To też im szczególnie chciałyśmy przyjąć z pomocą. Dużo z nich nie wytrzymało trudu, czego jest dowodem cmentarz znajdujący się jeszcze dzisiaj obok obozu Potulickiego.

Inżynierowie z obozu mieli wyznaczone nieraz prace zlecone na terenie Nakła do robienia wykresów, a lekarz z obozu był wysyłany do pomocy do lekarza miejscowego Niemca nazwiskiem Pok a dawniej Pokrzywnicki. Inżynierami wychodzącymi na prace zlecone byli inż. Nitkiewicz oraz inż. Orłowski, nazwiska lekarza nie pamiętam. Wiedziałyśmy o ich wyjściu do miasta więc podawałyśmy im adresy gdzie mogliby w drodze do pracy zatrzymać się / szli bez eskorty/ na dożywienie. Dla nich to również organizowało się spotkanie z rodzinami w naszych mieszkaniach. U naszej kol. Eufemii Pudelewicz pseudonim Kryetyna /w tej chwili przebywa w szpitalu/ tam znalazł chociaż na chwilę swój dom porucznik marynarki handlowej Alfred Chudecki po wojnie kapitan portu Szczecin. W tej chwili jako kapitan Żegluga Wojakowej /pływa/. Po wojnie był częstym gościem rodziny Pudelewicz. Kol. Pudelewicz tak samo była przeszkolona w zakresie sanitarnym, dostarczała szczególnie żywność do Potulic i starała się o miesięczny urlop z obozu dla młodego i chorego chłopca. Został on przeze mnie przewieziony do Runowa



Kraińskiego do rodziny Borzych. W związku ze śmiercią ostatniego syna rodziny Borzych, gospodarstwo przeszło na skarb państwa.

Jeńcy z obozu byli codziennie prowadzeni do pracy, również jeńcy rosyjscy i francuscy, którzy ulokowani byli w Nakle. Tak się składało, że musieli do pracy przechodzić przez podwórze, w którym mieszkały trzy siostry Boruszewskie do dziś jeszcze mieszkające w Nakle. Na podwórzu mieściła się studnia z wodą. I tak pod pretekstem napięcia się wody składali pod kanionem listy do rodzin a później odbierali odpowiedzi o ile nadeszły. Pomału i stopniowo obok studni znajdowali chleb oraz specjalnie przygotowany gorący posiłek. Dzisiaj jeszcze p. Boruszewskie mają pamiątki z drzewa od jeńców z Potulic jak: miseczki, talerze oraz pięknie wyrzeźbiony krzyż Chrystusa, umieszczony na gałęzi drzewnej.

Niedaleko obozu Potulickiego a raczej na trasie do obozu mieścił się dom własnościowy rodziny Betscher. Tam to przed każdą niedzielą koczowała masa ludzi - leżeli pokotem z braku miejsca, by rano już udać się do obozu do swoich bliskich. Państwo Betscherowie narażali się bardzo, przyjmując ich na noc i często byli ostrzegani przez Burgenmeistra, że czeka ich również obóz o ile nie przestaną udzielać noclegów. I tak też się stało. Córka Waleria i rodzice Państwo Betscherowie znaleźli się w obozie, gdzie byli witani serdecznie przez jeńców. To była piękna rodzina. Dzisiaj ich groby znajdują się na cmentarzu w Nakle.

Niedługo już a nastąpiła ewakuacja jeńców gdy zbliżały się wojska rosyjskie. W czasie ewakuacji koleżanki z naszego grona stały na szosie i wprost jeńców wyciągały z szeregów i lokowały po domach. Dla Nakła zaczęły się ciężkie dni walki bo raz w mieście byli Rosjanie raz Niemcy. Było dużo rannych, których my znowu transportowałyśmy do Potulic, bo tam w obozie zostali lekarze polscy. Jedyny lekarz w Nakle dr Rajowski służył nam radą i pomocą. Pomału nastała cisza. I tu znowu w małym naszym gronie przy pomocy pani Walerii Dutkiewicz zorganizowałyśmy na terenie rzeźni pierwszy posiłek ciepły dla powracających jeńców z obozu. I tu po raz wtóry koleżanki



stały na szosie by kierować powracających jeńców do naszej  
 stołówki, która była czynna jeszcze przez pewien okres.  
 Również udzielano noclegów dla wypoczynku powracających jeńcom  
 przed dalszą wędrówką do swoich domów.

W międzyczasie ja znowu z panią Dutkiewicz Walerią <sup>zajęliśmy się</sup> zajęliśmy się  
 do miejscowego szpitala. By nie uległ dalszej dewastacji  
 postaraliśmy się o zabezpieczenie szpitala przez organizujące  
 się już władze miejscie. Obok mały domek należący do szpitala  
 przeznaczaliśmy na prowizoryczny szpital, potem dom opieki.  
 I tu szybko dom wypełnił się rannymi, i chorymi nieraz kierowa-  
 nymi wprost z dworca kolejowego. Trafili nam się nawet chorzy  
 na tyfus, <sup>których</sup> których jednak zbrakło odpowiednich zastrzyków więc  
 transportowaliśmy do szpitala do Bydgoszczy. Był już wtedy  
 z nami dr Rajewski. Pracowałam tam przez okres 6 miesięcy  
 bez opłaty aż do wyjazdu z Nakła na stałe. Potem pracowałam  
 w Polanicy Zdroju w Domu Dziecka jako wychowawczyni.  
 Następnie przeniosłam się do bankowości w Szczecinie.  
 Tutaj czynnie pracowałam w Redzie Zakładowej. Za pracę spo-  
 łeczną otrzymałam "Gryfa Pomorskiego" i "Oznakę Związkową".  
 W 1975 roku przeszedłam na emeryturę i nadal udzielam się  
 społecznie. W tej chwili mam dwie osoby samotne nad którymi  
 otaczam opiekę.

Skropane to sprawozdanie, lecz pamięć znowdzi i lata  
 zatarły może najważniejsze wydarzenia.

*Olga Taca*

\*P.S. Fikcyjne dowody osobiste wystawiane przez pracowniczkę  
*Cariny* Selectwa p. Fryder przekazywałyśmy na ręce Komendanta .  
 O. p. Fryder nie mamy żadnych danych.

*Sąd. inf. kuc. Murcia - "Karela"*  
*Fryder Leskadyje pracowała w okresie*  
*okupacji w Hucie "Bibit" /Majol Amoy/ -*  
*dotychczas potrzebne dokumenty.*

*per. Murcia*



1/2. Dokumenty - Aleksandra Marta:

1. Posiadanie dr. K. Rajewskiego dot. pracy A.M. jako sanitariuszki i kierowniczką Domu Opieki w Ustale od 26.I 1945 do 30.VI 1945, rękopis oryg. + kserokop. k. 2 s. 1-2





Archiwum psychiatryczny, ze  
ob. Aleksandra Matus z Nakiu u/N.  
patniče aborizjke seritoviny.  
i kierowniczi domu opicli v Nakiu u/N.  
od 26. I. 45 do 30. VI. 45 r.  
Aborizjke vyšetření malých dětí.

Nakiu 30. VI. 45

Dr. med. K. Rajewski  
M. Rajewski



Winnicymu przedywn, ze  
ob. Aleksiejy Marta z Nuki u/N.  
palmie aborjki: seriterinuzh  
i kieromieshi doum ofieli v Nukle u/N.  
od 26. I. 45 do 30. VI. 45 r.  
borisjkive vyputnicia nalezjic.

Nuki 30. VI. 45

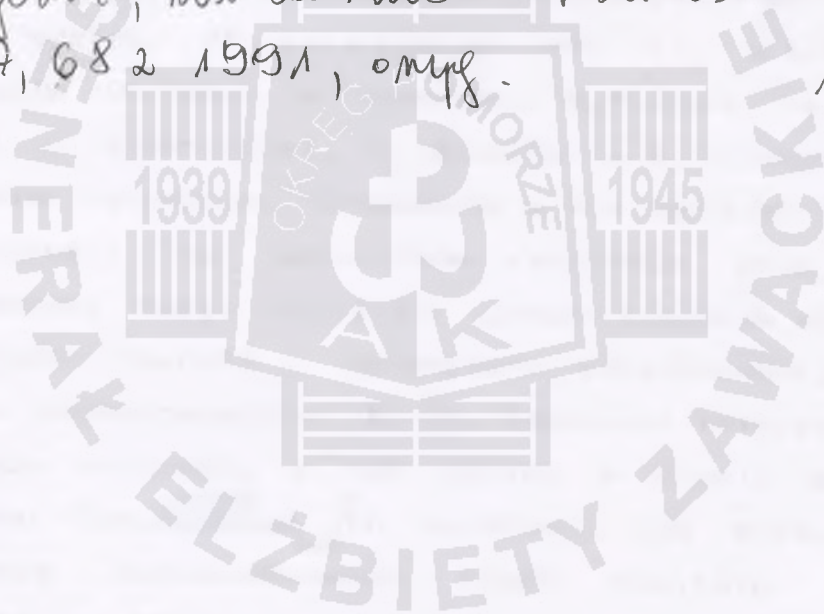
Dr. med. K. Rajemski  
Nuki 45

W. Tyman



II. Materiały uzupełniające relacje - Aleksiewicz  
Karta:

1. Biogramy K. Aleksiewicza opr. przez  
A. Karpiesiuk i B. Musiata - projekty  
do "Słow. biograficznego konspiracyj  
pomorskiej...", mprints k. 4 s. 1-4
2. Biogram Aleksiewicza Karty, [w:] Słow.  
biograficzny konspiracyj pomorskiej  
1939-1945, cz. 1, s. 23, kserokop. k. 1 s. 5
3. art. Drezimski Antoni, Karta Aleksie-  
wicz - "Gdzie", Wiadomości Nakielskie,  
nr 66, 67, 68 z 1991, omys. k. 3 s. 6-8





Oryginalny program  
autorka Musiała?

1

← Aleksiewicz Marta, zam. Raca (1914-) ps. "Józef", "Józia",  
ref. WSK K-dy Obwodu AK Wyrzysk.

Ur. w Mroczy 3 XI 1914 r. Córka Antoniego i Marii z domu Schmidt. Po ukończeniu szkoły wydziałowej w Nakle pomagała rodzicom w prowadzeniu sklepu kolonialnego i restauracji. Zaangażowana w służbie harcerskiej jako drużynowa, w latach 30-tych prowadziła Zrzeszenie Starszoharcerskie w Nakle. Po powrocie do Nakła z ucieczki we wrześniu 1939 r., zaczęła pracę w sklepie drogerijnym u Niemców jako ekspedientka. Potem była kucharką w obozie jenieckim, co pozwoliło jej skontaktować przebywających tam Anglików z osobami znającymi język angielski, co w rezultacie umożliwiło ucieczkę kilku Anglików. Wynosiła też z kuchni żywność i przekazywała paczki jeńcom polskim do obozu w Woldenbergu.

← W szeregi AK wstąpiła w 1943 r., składając przysięgę w mieszkaniu Derkowej w obecności B. Musiała ps. Karol (Komendant Obwodu) i G. Grodzkiej. W mieszkaniu M. Aleksiewicz odbywały się spotkania łączników. Gromadzono w nim także materiały opatrunkowe oraz części do nadajników radiowych. Wraz z wielu innymi mieszkańcami Nakła udzielała pomocy więźniom obozu w Potulicach. Dostarczano żywność, przesyłano korespondencję, przyjmowano na noclegi odwiedzających. M. in. zdobywała fałszywe dokumenty - dla przykładu uratowała w ten sposób w czasie ewakuacji więźnia Stutthofu Sonnertag. Po wycofaniu się Niemców, wspólnie z W. Dutkiewicz zagospodarowały część szpitala (w obawie przed dewastacją), który następnie służył jako dom opieki. W 1946 r. Marta Aleksiewicz wyjechała na stałe z Nakła.

Po wojnie pracowała w Domu Dziecka w Polanicy Zdroju jako wychowawczyni, a następnie przeniśli się do Szczecina, gdzie pracowała w bankowości. W 1975 r. przeszła na emeryturę i nadal pracuje społecznie.

AP AK T.:

źródła: A. Pom. AK: ref. M. Aleksiewicz, ref. K. Musiał, ref. Sonnertag, ~~1940~~

R. Karpiesiuk



Aleksiewicz Marta, zam. Raca (1914-) ps. "Józef", "Józia",  
ref. WSK K-dy Obwodu AK Wyrzysk.

Ur. w Mroczy 3 XI 1914 r. Córka Antoniego i Marii z domu Schmidt. Po ukończeniu szkoły wydziałowej w Nakle pomagała rodzicom w prowadzeniu sklepu kolonialnego i restauracji. Zaangażowana w służbie harcerskiej jako drużynowa, w latach 30-tych prowadziła Zrzeszenie Starszoharcerskie w Nakle. Po powrocie do Nakła z ucieczki we wrześniu 1939 r., zaczęła pracę w sklepie drogeryjnym u Niemców jako ekspedientka. Potem była kucharka w obozie jenieckim, co pozwoliło jej skontaktować przebywających tam Anglików z osobami znającymi język angielski, co w rezultacie umożliwiło ucieczkę kilku Anglików. Wynosiła też z kuchni żywność i przekazywała paczki jeńcom polskim do obozu w Woldenbergu.

W szeregi AK wstąpiła w 1943 r., składając przysięgę w mieszkaniu Derkowej w obecności B. Musiała ps. Karol (Komendant Obwodu) i G. Grodzkiej. W mieszkaniu M. Aleksiewicz odbywały się spotkania łączników. Gromadzono w nim także materiały opatrunkowe oraz części do nadajników radiowych. Wraz z wielu innymi mieszkańcami Nakła udzielała pomocy więźniom obozu w Potulicach. Dostarczano żywność, przesyłano korespondencję, przyjmowano na noclegi odwiedzających. M. in. zdobywała fałszywe dokumenty - dla przykładu uratowała w ten sposób w czasie ewakuacji więźnia Stutthofu Sonnenberga. Po wycofaniu się Niemców, wspólnie z W. Dutkiewicz zagospodarowały część szpitala (w obawie przed dewastacją), który następnie służył jako dom opieki. W 1946 r. Marta Aleksiewicz wyjechała na stałe z Nakła.

Po wojnie pracowała w Domu Dziecka w Polanicy Zdroju jako wychowawczyni, a następnie przeniśliła się do Szczecina, gdzie pracowała w bankowości. W 1975 r. przeszła na emeryturę i nadal pracuje społecznie.

Zródła: A. Pom. AK: rel. M. Aleksiewicz, rel. K. Musiał, rel. Sonnertag i inne. ✓

R. Karpiesiuk



2106202

prochować / Karpiniak

biogram jako Aleksiewicz  
odrywa Raca Marta  
zob Aleksiewicz 3

Aleksiewicz Marta, zam. Raca (1914-)  
pseudonim: "Józef" "Józia", komendantka WSK / Obwód Wyrzyk.

Urodziła się w Mroczy 3 listopada 1914 r. Córka Antoniego i Marii z domu Schmidt. Po ukończeniu szkoły wydziałowej w Nakle pomagała rodzicom w prowadzeniu sklepu kolonialnego i restauracji. Na obozach harcerskich przeszła przeszkolenie jako zastępowa i drużynowa. Następnie w okresie poprzedzającym wojnę prowadziła Zrzeszenie Starszoharcerskie w Nakle. ~~W chwili wybuchu wojny znalazła się na liście wywozu do obozu w Ravensbrück za pracę w harcerstwie. Uniknęła wywózki, ponieważ w momencie przeszukiwania domu przebywała z matką pod Modlinem. Po powrocie do Nakla zaczęła pracę w sklepie drogowym u Niemców jako ekspedientka. Następnie w obozie jenieckim jako kucharka. Pracując w obozie kontaktowała Anglików z osobami znającymi ich język, co umożliwiło pomoc, a w rezultacie ucieczkę kilku jeńców. Wnosiła też żywność i przekazywała jeńcom polskim do obozu w Woldenbergu.~~

W szeregi AK wstąpiła w 1943 r., składając przysięgę w mieszkaniu Derkowej w obecności B. Musiała i G. Grodzkiej. W mieszkaniu odbywały się spotkania łączników. Gromadzone w nim także materiały opatrunkowe oraz części do nadajników. Wraz z wielu innymi mieszkańcami Nakla udzielała wszechstronnej pomocy więźniom obozu w Potulicach. Dostarczano żywność potrzebującą, przesyłano korespondencje, przyjmowano na noclegi. Po wycofaniu się Niemców, wspólnie z W. Dutkiewiczem zagospodarowały część szpitala (w obawie przed dewastacją), który następnie służył jako dom opieki. Po upływie kilku miesięcy Marta Aleksiewicz wyjechała na stałe z Nakla.

Po wojnie pracowała w Domu Dziecka w Polanicy Zdroju jako wychowawczyni, a następnie przeniśliła się do Szczecina, gdzie pracowała w bankowości. W 1975 r. przeszła na emeryturę i nadal pracuje społecznie. Jest członkiem Stowarzyszenia ZAK.

Biogram opracowano na podstawie:  
Arch. Pom. AK Toruńteczki K-493 (rel. własna)

Muriat  
Sommerberg  
i inne

Jest fot. - dobre

Zarządzanie w strukturze harcerskiej jako drużynowa, w latach 30-tych prowadziła...

z niemiecki w okresie 1939r

Potem była kucharką w obozie jenieckim, co pozwoliło jej kontaktować przebywających tam Anglików z osobami znającymi język angielski, co w rezultacie umożliwiło ucieczkę kilku z Anglików

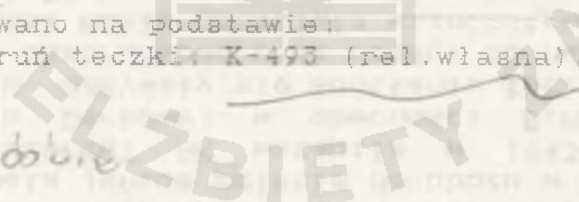
Min. zdobywała fotogramy dokumenty - dla potrzebaku materiały w ten sposób gromadzone w czasie ewakuacji wyjeżdżających Sommerberg

jako kucharka w Grodzkiej?

po Karol  
kucharka  
obrodo  
W ps...

Wiedzi

ps...





Aleksiewicz Marta, zam. Raca (1914)  
pseudonim: "Józef-Józia, komendantka WSK -Obwód Wyrzysk.

Urodziła się w Mroczy 3 listopada 1914 r. Córka Antoniego i Marii z domu Schmidt. Po ukończeniu szkoły wydziałowej w Nakle pomagała rodzicom w prowadzeniu sklepu kolonialnego i restauracji. Na obozach harcerskich przeszła przeszkolenie jeździeckie i drużynowe. Następnie w okresie poprzedzającym wojnę prowadziła Zrzeszenie Starszoharcerskie w Nakle. Z chwilą wybuchu wojny znalazła się na liście wywozu do obozu w Rawensbrück za pracę w harcerstwie. Uniknęła wywózki, ponieważ w momencie przeszukiwania domu przebywała z matką pod Modlinem. Po powrocie do Nakli zaczęła pracę w sklepie drogowym u Niemców jako ekspedientka, a następnie w obozie jenieckim jako kucharka. Pracując w obozie kontaktowała się z Anglikami z osobami znającymi ich język, co umożliwiło pomoc w rezultacie ucieczkę kilku jeńcom. Wynosiła też żywność i przekazywała jeńcom polskim do obozu w Woldenbergu.

W szeregach AK wstąpiła w 1943 r., składając przysięgę w mieszkaniu Derkowej w obecności B. Musiała i G. Grodzkiej. W mieszkaniu odbywały się spotkania łączników. Gromadzono w nim także materiały opatrunkowe oraz części do nadajników. Wraz z wieloma innymi mieszkańcami Nakli udzielała wszechstronnej pomocy więźniom obozu Potulicach. Dostarczano żywność potrzebującym, przesyłała korespondencję, przyjmowano na noclegi potrzebujących. Po wycofaniu się Niemców, wspólnie z W. Dutkiewiczem zagospodarowały część szpitala (w obawie przed dewastacją), który następnie służył jako ośrodek opieki. Po upływie kilku miesięcy Marta Aleksiewicz wyjechała stale z Nakli.

Po wojnie pracowała w Domu Dziecka w Polanicy Zdroju jako wychowawczyni, a następnie przeniśliła się do Szczecina, gdzie pracowała w bankowości. W 1975 r. przeszła na emeryturę i nadal pracuje społecznie. Jest członkiem Stowarzyszenia ZAK.

Biogram opracowano na podstawie:  
Arch. Pom. AK Toruń teczki: K-493 (rel. własna).



RACA Marta z d. Aleksiewicz ps. "Józia"- "Józef" M -

ur. 3 11 1914r. w Mroczy pow. Wyrzysk  
córka Antoniego i Marii z d. Schmidt

rodzice- właściciele sklepu spożywczego i restauracji w Nakle n/Not

Wykształcenie -Szkoła Wydziałowa w Nakle n/Not, po jej ukończeniu pracuje w sklepi spożywcz. rodziców.

Zaprzyśiężona w kwietniu 1943r. przez Kmdta Obwodu S-032 "Stodoła" Benedykta Musiała ps. "Karol".

W drugiej połowie 1943r. powołana na komendantkę WSK Obw. S-032 "Stodoła"

Już w szkole Wydziałowej bardzo angażuje się w pracy harcerskiej. Przeszkolona na obozach jako zastępowa i drużynowa. Krótko przed 1939r. prowadzi Zrzeszenie Starszoharcerskie w Nakle n/Not. Wyszkolona na sanitariuszkę w szpitalu nakielskim. W pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej znalazła się na liście przeznaczonych do obozu koncentracyjnego w Rawensbruk. Zbiegiem okoliczności unika wywózki, gdyż w tym czasie poszukuje pod Modlinem jednego brata Józefa, który tam został ranny i zaginął. Po powrocie do Nakła, krańcowo wyczerpana i załamana psychicznie, bo nie znalazła brata, poważnie zachorowała.

Pracuje wpieryw krótko w sklepie drogieryjnym. Następnie udało się jej otrzymać pracę w kuchni obozu dla jeńców angielskich w Nakle n/Not. Tu zorganizowała kontakty kol. Krasickiej obywatelce USA z jeńcami angielskimi, co wymagało wiele sprytu i odwagi. Przez nią, jako tłumaczkę dowiedziała się o potrzebach jeńców. W wyniku tego kilku jeńcom udało się zbiec, w konsekwencji obóz jeńców angielskich został zlikwidowany, a Polska obsługa przeszła ciężkie śledztwo i szykany.

Po śmierci rodziców w 1943r. wstępuje w szeregi Armii Krajowej, a przy sięgę w maju tegoż roku przyjmuje kmdt Obwodu Bened. Musiał "Karol" w obecności łączniczki Obwodu S-032 G. Grodzkiej ps. "Genia".

*Życki* - Odtąd w jej mieszkaniu odbywają się szkolenia na fingowanym nadajniku krótkofalowym, prowadzonym przez pchor. Życkiego jak i szkolenia sanitarne. Organizuje na znaczącą skalę pomoc żywnościową dla więźniów obozu w Potulicach, a w czasie ewakuacji obozu i przemarszu więźniów przez Nakło wybiera z szeregów najsłabszych i lokuje przy polskich rodzinach. Po wyzwoleniu Nakła organizuje posiłki dla powracających z obozów jeńców oraz organizuje dla nich noclegi. Zabezpiecza z koleżankami szpital przed dewastacją i wraz z lekarzem Rajewskim przyjmują chorych.

Całokształt pracy "Józia" - "Józef" jako kmdtki WSK należy uznać za wyróżniająco dobry, potwierdzają to w swoim sprawozdaniu z dnia 10 12 1944r.

Helena Szajkowska "Tekla" /patrz Okr. Pomorze A.K. w dokumentach" str.

113/ S-032 jest najlepiej zorganizowanym Obwodem na terenie F-030. 4

Uzyskała następujące odznaczenia:

- 1/ "Gryf Pomorski"
- 2/ Odznaka Związkowa
- 3/ Krzyż Walcznych
- 4/ Srebrny Krzyż Zasługi z Miśczami
- 5/ Krzyż A.K.
- 6/ Medal Wojska po x 1,2,3,4

*Jm. fok. dobra*

*Opr. Ben. Musiał ps. "Karol"*



5

**Aleksiewicz Marta ps. "Józia", "Józef" (1914-...),**  
referentka WSK Obw. AK Wyrzysk

Ur. 3 XI 1914 r. w Mroczy pow. Wyrzysk, córka Antoniego i Marii z d. Schmidt, właścicieli sklepu spożywczego i restauracji w Nakle. Ukończyła Szkołę Wydziałową w Nakle. Jako uczennica była drużynową drużyny harcerskiej; w 1939 r. prowadziła Zrzeszenie Starszoharcerskie. Była też przeszkolona na sanitariuszkę w szpitalu nakielskim. Do wybuchu wojny pracowała w sklepie spożywczym swoich rodziców.

W pierwszych dniach terroru okupacyjnego Aleksiewicz znalazła się na liście nakielskich działaczek społecznych, które Niemcy mieli wywieźć do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Uniknęła wywozu, gdyż w tym czasie poszukiwała, bez powodzenia, pod Modlinem zaginionego brata Józefa. Po powrocie do Nakła, pracowała najpierw w sklepie drogowym, a następnie udało jej się otrzymać pracę w kuchni obozu dla jeńców angielskich. Tu mimo trudności zorganizowała konspiracyjne kontakty z jeńcami obywatelce USA Helenie Krasickiej mieszkającej w Nakle. Ta władając językiem angielskim przekazywała Aleksiewicz informacje o potrzebach jeńców. Udało się zorganizować kilku jeńcom ucieczkę, co spowodowało ciężkie śledztwo wśród polskiej obsługi, a także likwidację obozu. W maju 1943 r., po śmierci rodziców, wstąpiła w szeregi AK, zaprzysiężona w obecności łączniczki kdy Obw., Genowefy Grodzkiej ps. "Genia", przez Benedykta Musiała ps. "Karol", kmdta Obw. AK Wyrzysk. W mieszkaniu Aleksiewicz odbywały się szkolenia symulowane na nadajniku krótkofalowym, prowadzone przez pchor. Żychskiego oraz szkolenia sanitarne. W drugiej połowie 1943 r. została mianowana referentką WSK w sztabie kdy Obw. Wyrzysk. W ramach tej funkcji zorganizowała pomoc żywnościową dla więźniów obozu przesiedleńczego w pobliskich Potulicach. W czasie przemarszu ewakuowanych więźniów udało się jej i jej podkomendnym odciągnąć z szeregu kilku najslabszych i ulokować w polskich rodzinach.

Po wyzwoleniu Nakła była współorganizatorką pomocy więźniom wracającym z Potulic oraz działalności służby zdrowia w szpitalu.

AP AK, T.: Aleksiewicz M., Musiał B., Schulz A.

*Walka podziemna...; Zawacka, Szkice...*

Benedykt Musiał

Słow. biograficzny konspiracji  
pomorskiej 1939-1945, wyd. FAPAK,  
Toruń, 1994, 21



## Marta Aleksiewicz - „Józia“

Nawiązując do drukowanej ostatnio w „Wiadomościach Nakielskich” relacji Komendanta Obwodu AK dr Musiała „Karola” chciałbym przybliżyć Czytelnikom sylwetkę Komendantki Wojstowej Służby Kobiet Obwodu „O-32 Stodoła” Wyrzysk.

Marta Aleksiewicz urodziła się 3 listopada 1914 roku w Mroczy. Uczyła się w Szkole Wydziałowej w Nakle

Po jej ukończeniu pomaga rodzicom posiadającym sklep kolonialny i restaurację.

Przez okres nauki w szkole oraz do 1939 r. była czynną harcerką.

Przeszła przeszkolenie na obozach harcerskich jako zastępowa i drużynowa.

Przed samą wojną prowadziła Zrzeszenie Starszoharcerskie w Nakle.

W drużynach kładziono wielki nacisk na szkolenie sanitarne i wychowanie fizyczne.

Kilka miesięcy po wybuchu wojny zostaje skierowana do pracy w obozie jeńców angielskich w charakterze pomocy kuchennej.

Obóz zlokalizowany był przy ul. Mickiewicza (obecnie domki jednorodzinne pp. Fująw, Czyzów itd.).

Organizuje kontakt jeńców z koleżanką Heleną Krasicką posiadającą obywatelstwo amerykańskie.

Trzeba było dużo sprytu i wysiłku, by udostępnić jej wejście na teren obozu.

Dzięki jej znajomości języka angielskiego dowiedziano się jakie potrzeby nurtują jeńców i czym można im pomóc.

W czasie pracy w kuchni Marta wespół z kucharką Marią Polasik wynoszą duże ilości żywności, którą przeznaczają dla osób najbardziej potrzebujących oraz na wysyłkę do obozów jeńców.

Dzięki informacjom udzielanym jeńcom angielskim następuje w jedną noc ucieczka kilku jeńców.

Komenda Obozu zostaje karnie wysłana na front.

Obsługa kuchni (wraz Martą Aleksiewicz) zostaje przesłuchiwana i maltretowana.

Nikom jednak nie udowodniono pomocy w ucieczce.

Nastąpiła likwidacja obozu.

Na początku roku 1943 Marta wstępuje w szeregi AK

Przysięgę składa w mieszkaniu p. Derkowej przed Komendantem Obwodu „Karolem” Benedyktem Musiałem.

Przyjmuje pseudonim „Józia-Józef”.

Od tej chwili mieszkanie jej staje się miejscem szkolenia sanitarnego i łącznościowego (szkolenie na nadajniku prowadzi p. Żychski), miejscem spotykania się łączników, gromadzenia materiałów opatrunkowych oraz baterii do nadajników.

Baterie przywoziły koleżanki z Białosłiwia (m.in. Genowefa Grodzka).

Organizuje pomoc lekarską dla rannego partyzanta przechowywanego przez 3 m-ce w Białosłiwiu.

Pomocy lekarskiej udzielił dr Rajewski.

Pracując jeszcze w obozie jeńców angielskich wykrada razem z Marią Polasik formularze i pieczętki Komendanta Obozu.

Materiały przekazała koleżance Grodzkiej, która dostarczyła je we wskazane miejsce.

Paczki żywnościowe najczęściej wysyłane były do obozu w Waldenbergu.

Oprócz żywności wkładane były części dentystyczne (do robienia protez), o które prosili polscy oficerowie.

ANTONI BRZEZIŃSKI

Dokończenie w następnym numerze

6  
"Wiadomości Nakielskie" m 66 z 25.04.1991



138 L.dz. 589/A/91

TYGODNIK

Nr 67

# Wiadomości Wakieleckie

PISMO SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ

CENA 800 ZŁ

NAKŁO n. NOT.

CZWARTEK, 1 SIERPIEŃ 1991 R.

## Marta Aleksiewicz - „Józia“

Ciąg dalszy z poprzedniego numeru

Dostarczał je pracujący u Niemca dentysta Franciszek Chyła.

Wojskowa Służba Kobiet nawiązuje ścisły kontakt z obozem w Potulicach.

Udzielana jest wszechstronna pomoc, a zwłaszcza w chwili przybycia do Potulic grupy więźniów ze Sztuthoffu.

Ich przejście do Potulic nazwano pochodem cieni.

Byli szczególnie osłabieni i wycieńczeni.

Wielu z nich nie wytrzymało trudu.

Pozostali na cmentarzu w Potulicach.

Marta ps. „Józia” utrzymuje ścisły kontakt z więźniami inż. inż. Nitkiewiczem i Orłowskim wychodzącymi z obozu do prac zleconych na terenie Nakła.

Bardzo często przychodzili bez eskorty.

Organizowano im punkty dożywiania oraz spotkania z członkami AK.

U członkini WSK Eufenii Pudelewicz ps. „Krystyna” znalazł swój chwilowy dom porucznik Marynarki Handlowej Alfred Chudecki (po wojnie kapitan portu Szczecin).

„Krystyna” Pudelewicz postarała się o miesięczny urlop dla chorego chłopca, którego „Józia” przewozi do Runowa Kraińskiego (do rodziny Borzychów).

Więźniowie oraz jeńcy rosyjscy i francuscy prowadzeni byli codziennie do pracy.

Tak się składało, że musieli przechodzić przez podwórze domu, w którym mieszkały trzy siostry Boruszewskie.

Na podwórzu mieściła się studnia z wodą.

Pod pretekstem napicia się wody składali pod kamieniem listy do rodzin, a później (jeżeli nadeszły) odbierali odpowiedzi.

Siostry kładły pod studnię również chleb oraz gorący posiłek.

Pamiątki z drewna (m.in. pięknie wyrzeźbiony krzyż Chrystusa) przypominają jeszcze dzisiaj wdzięczność więźniów.

Antoni Brzeziński

Ciąg dalszy w następnym numerze

### UWAGA!

Dotyczy przetargu Spółdz. Mieszk. na str. 4. Przetarg rozpocznie się o godz. 10.00.

~~TANIĄ SPRZEDAM ATARI 65XE, MAGNETOFON, MONITOR JOYSTICK, PROGRAMY (Cena 1.900.000). Tel. 85-29-66.~~



# Marta Aleksiewicz - „Józia“

Ciąg dalszy z poprzedniego numeru

Na trasie wiodącej do obozu mieszkali państwo Betscherowie.

Przyjmowali, gościli i nocowali siebie ludzi udających się na widzenia do Potulic.

Ostrzegani przez Bürgermeistra nie zaniechali swej działalności.

Po krótkim czasie oboje Betscherowie wraz z córką Walerią znaleźli się karnie w obozie potulickim.

W styczniu 1945 r. następuje ewakuacja więźniów z obozu w Potulicach.

„Józia” wraz z dziewczętami z WSK wyciągały więźniów z szeregów i lokowały ich po polskich mieszkaniach.

Dla Nakła zaczęły się ciężkie dni walk.

Raz w mieście byli Rosjanie raz Niemcy.

Było dużo rannych.

WSK organizuje transport do Potulic.

Zostali tam lekarze polscy.

Jedyny lekarz w Nakle dr Rajewski służył radą i pomocą.

Przy wybitnej pomocy Walerii Dutkiewicz zorganizowany został na terenie rzeźni punkt posiłkowy dla powracających więźniów i jeńców.

Członkinie WSK stały na szosach by kierować ich do stółki.

W międzyczasie „Józia” wraz z Walerią Dutkiewicz załatwiają zabezpieczenie miejscowego szpitala przed dewastacją.

Mały domek należący do szpitala przeznaczają na prowizoryczny szpital a potem Dom Opieki.

Szybko domek zapełnił się rannymi i chorymi, często kierowanymi bezpośrednio z dworca kolejowego.

Byli nawet chorzy na tyfus, którzy wobec braku odpowiednich środków transportowani byli do Bydgoszczy.

„Józia” pracuje jeszcze pod kierownictwem dr Rajewskiego i następnie opuszcza Nakło.

Słynna „Zo” docent Elżbieta Zawacka (kapitan AK, jedyna „Cichociemna” kobieta) w „Kobietach w Armii Krajowej na Pomorzu” pisze: „Komendantką inspektoratu bydgoskiego, największego w Okręgu została po Szajkowskiej Maria Biała „Magda”, do tego czasu Komendantka WSK garnizonu Bydgoszcz.

W inspektoracie tym, w opinii Szajkowskiej, najlepiej zorganizowanym obwodem WSK po garnizonie bydgoskim był obwód Wyrzysk, w którym referentką WSK była Marta Aleksiewicz ps. „Józef”.

Łączność z Komendantką Wojskowej Służby Kobiet Martą Aleksiewicz ps. „Józia-Józef” utrzymywał Komendant Obwodu „Karol” bezpośrednio, bądź za pośrednictwem Henryka Semraua pseudo „Hermes”.

Jej działalność zasługiwała na podziw i szacunek.

Za charyzmatyczne oddanie się pracy konspiracyjnej, Marta Aleksiewicz „Józia-Józef” została uhonorowana następującymi odznaczeniami: Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż AK, Medal Wojska 1, 2, 3, 4.

Na podstawie relacji Marty Racy-Aleksiewicz potwierdzonej przez Komendanta Obwodu Wyrzysk dr Benedykta Musiała „Karola” opracował:

Antoni Brzeziński

Wiadomości Nakleńskie,  
nr 68 z 8.08.1991



III/2. Materiały dotyczące okresu sprzed 1939  
- M. Aleksiewicz:

1. Informacja o działalności PwK  
w Wypysku, mpis kop.

k. 1 s. 1





PWK

Komenda Powiatowa - Wyrzysk

*Przed wojną*

1. Liczba jednostek - w powiecie zorganizowanych było  
5 oddziałów rekrutujących wyłącznie młodzież pozaszkolną

Nakło           ca 25 słuchaczek

Wyrzysk           20       "

Mrocza           18       "

Łobżenica       15       "

Wysoka           15       "

---

93       "

2. Koło lokalne istniało na terenie Nakła w którym pracowało  
6 osób. Przewodniczącą Koła była żona dyr. Cukrowni.

3. Kadra - jednoosobowa st. asp.

Rychłowska Janina. Z nowego narybku jedna osoba ukończyła  
- w m-cu sierpniu 1939r. kurs instr. III stopnia w Spale.

4. Praca szkoleniowa - w oparciu o ustalone programy

w tym jednakże, że w.z. odgrywało dominującą rolę.

Nauka strzelectwa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem  
dziewcząt - intensywne ćwiczenia, zdobywania O.S.

W ramach prac społecznych na uwagę zasługuje regularna  
pomoc w przygotowaniu posiłków dla żołnierzy Bat. Obr. Narod.  
wracających z ćwiczeń, jak również udział w zajęciach  
światlicowych.

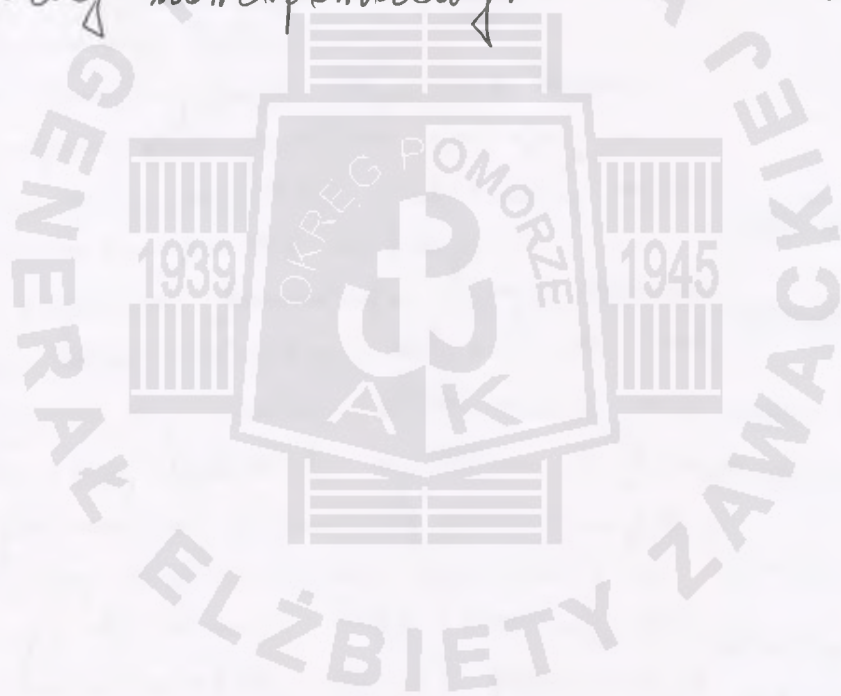
W miesiącach lipcu i sierpniu 1939r. przebywałam na obozach  
Garczyn - Spała.

Tylko w pierwszym dniu wojny pełniono dyżury w punkcie  
sanitarnym. Wkroczenie nieprzyjaciela już o godz. 17.00  
uniemożliwiło dalszą działalność.



IV/1. Korespondencja Elżbiety Zawackiej z  
Aleksiewicz Kartę:

1. List E. Zawackiej z 24.09.1977?  
w sprawie napisania książki, kopia  
oryg. ręk. k. 15.1
2. List do E. Zawackiej z 28.11.1980,  
zał. do sprawozdania z działalności,  
ręk. oryg. z inf. - dopisek E. Zawackiej  
nt. dalszej korespondencji k. 15.2





leerka mup Brydponer. Tomi 24 197  
p. Aleksander

Stano wne i Droga Kolerianko,  
z przyjemnosci spelniam obowiazek  
funkcyjnie i przesytam Pam Ruz  
Prum Krajowy.

Mam roomer Ruz 17K dle dwóch  
miejch zaimow - kobit z Wyryske,  
mianowicie dle Grodzkiej Genowety  
i Kolarnickiej Boleslawy.

Jedni zamy jest Pam ich adres,  
proszę ująć mi podać mi go, a  
tym samym proszę zażyczyć eżem  
plaz kwantowne relacji.

Pam zapewne posiada swoje relacje  
p. Joann Mommarski, które mi pod-  
mak odprism by relacji dotychczas mi  
posiada. Czy zechciała by Pam napisać  
relacje ponownie (może bym czasem przy-  
pomniat, by jakis dalsze szczegoly) i  
prześłać je do mnie. Przygotowuje opra-  
cowanie uśrednienia kobit pomorskich  
w ramach oporn - zbieram dluzg ilosc  
materiałów, ale z tym Pam drabid-  
noie mi staly bardzo malo.

Lezy niedluzko pozdrowienia i gratu-  
lacje. Mam, aby powiedniczo mijsi w  
przesytamim lepszemu byto utymno  
nie w dyktacji

elst bnta Zawacke



odpinajam 3 XI 80 proste o tem pismu:  
 - Technice? Kancelary WSK?  
 - Kobiety awansowan i polype obodu bynajsk.

Franciska koleicaku

Prinytam spravodanie z usnej chystalnosci.  
 Skromne: Co pamt vyuzisic slawodi.

Driznam z asradnicu z toho chrem mojej pracy.  
 Choc uda mi to jemu adbye zasradnicu  
 od lek. duby, ktory distarcia nam cez dnu-  
 hyskem ota narych jenuckich zasieny - low z por-  
 nijnyam formulu. A ty boinu chuti varunku  
 do toho tu porvataje na ma ryjard.

Lacu Serauci prodromia  
 Gusta Pava



K-493/493 Pom.

Wypysk

Aleksiewicz Marta

V. Karty informacyjne

lc. 18



R. 493

Wyrzysk

z ol. Aleksiewicz Maria Józefa <sup>1</sup>  
z am. Raca w. 1914 ps. „Józia”

Km. - tka w sk Wyrzysk 43-45

fotografy dostawny - Kowal p. Nowosar



5.21.1-5

№ 52 od JM

W-12- R/43<sup>2</sup>

ALEKSIEWICZ MARTA

=====

ps. "Jurek"

p.o. m. g. m.

RACA

=====

1945

Wódka. relacja Wasmc nr. 48/1

skierowanie p.n. kpt. Szwedke Komendantka Biokosza  
w b. k. k. k. obs. Wyrnyk kryptonim cymb. "Stodola".  
w okresie okupacji.

Wyrnyk

chr. Benedykt Mariat. Był komendant Okręgu AK Bydgoszcz.  
może o niej pamięta i co pamięta?





Aleksiewicz Marta

WSK 3  
Wyżyski

Komendantka WSK Obwodu  
Wyżyski. - biografia



Źródła: 199. "Wiadomości Nalichskie"  
Marta Aleksiewicz - "Jożia"  
R. Kar m 67, 68 m 66, 25 VII 91 36

Rasa Maria Józefa  
żona inż. Aleksandra

Województwo Łódzkie



OK

37



493  
Aleksandra Maria z.lli Race

AK, 4 SK  
Wyry 5

nr. 3.11. 1914 w Moscy  
ojciec Antoni, matka Maria Schmidt  
obecnie Serecin

Kmiecia WSK obw. Wyry sk "Stodoty" ) od  
i. dr. lna. Pienkowińska z Bertanicki WSK ) 2 m  
pomoc dla Potulak

1/ Chyliniński K W pas 133 (Sadowski)

2/ Rel. Surok Henryk "Pawet", ostatni kmiat  
Muzp. Bydgoszcz

3/ rel. Wsanie z 1976 — <sup>5 m</sup> ~~nr~~ nr 48 / - Wprowis?

10 K 19231  
m 23045

A.

2 493 P

3

6

H. Aleksiewicza Marka 5. 2 d. Aleksiewicz  
snu. Raca

G. "Józia" Józef

8

10 Szereu.

"

12

L. 10





zd Aleksiewicz 22. 493

maria Józefa 7  
Wyrzyk

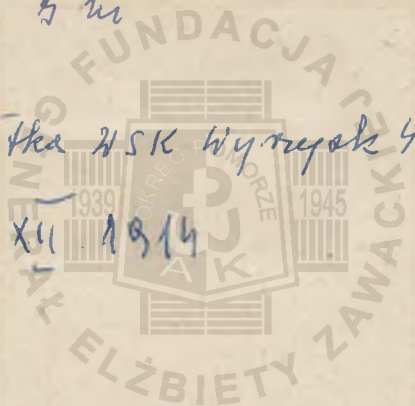
zam Race - Aleksiewicz  
screen

nel. n 5 m

ps. Jozia

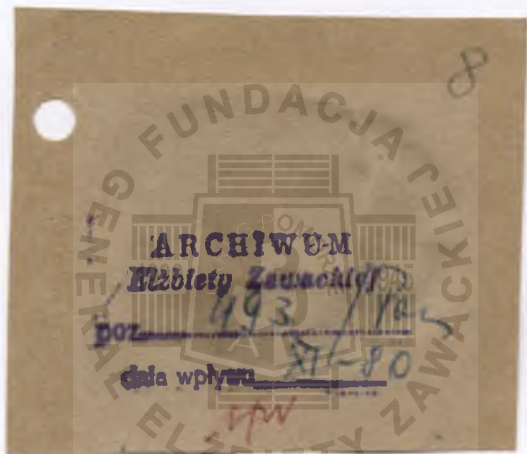
Komendantka HSK Wyrzyk 43-45 pp. SKŻ

nr. 3. XII. 1914



KW/49

K SKŻ  
OKAK 19231 2.6 IV 79





ALEKSIEWICZ MARTA  
, JOSEF" , JOZIA"

Zob. AP AK, INSP. BYDG., T.: KŁOSKOWSKA M., MUSIAŁ B.,  
SUSZEK A.

Wyrzysk  
A.K.

ALEKSIEWICZ Maria ps. "Józia"

10

urodz.

bez stopnia

k-dtka WSK Wyrzysk "Stodoły"

Sm. J. Z. z M.

Wykaz odznaczeń "Jary" - Michała



Wypisy  
Wsk

Aleksiewicz Marta

11

ps. Józia - Józef

Rezydentka WSK Obw. Wypisy AK

zob. Musiał B., Bruch opomni w  
pow. wypisy, s. 10, opr-24, Bibl. Fund

Wsk I, 102

Aleksiewicz Marta

Wypysk  
WSK 121

Odszkodowanie: Grupy Walecznych - XI 1944,  
Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczem,  
Medal Wojska (4x)  
do jej rodzin - kwatera WSK Obv. Wypysk:  
- szkolenie sanitariuszek, gromadzienie  
leków, materiałów opatrunkowych, organizo-  
wanie szkoleń telegrafistek.

W jej mieszkaniu szkolenie telegrafistek  
prowadził Alfons Żychowski

zob. Musiat B. Duch oporu w pow. wrocławskim

45



Aleksiewicz (Mania) Marta

14

c. Józefa

ur. 3. VII 1914

KW

ps. "Jasia"



zob. Sadowski Józef,

Młni nr 31806,

N-42 1998, s.185, poz. 133

46

Aleksiewicz (Mania) Marta

c. Józefa

ur. 3. VII 1914

KW

ps. "Jasia"



zob. Sadowski Józef,

Młoci nr 31806,

N-42 1998, s. 185, poz. 133



Aleksiewicz Marta

Bydgoszcz

15

k-193/493 Pom

Informacja dotycząca stowby sanitarniej kobiet  
na terenie południowego Pomorza - Zachodniego,



Zob. Muszkievicz „uchwał kobiet...” str 59  
praca magisterska, biblioteka FIAPAK  
31.VIII.2005 46

Aleksiewicz Marta  
ps. "Józia"

Wypysk  
WSK  
16

Rekomendacja WSK przy  
Obw. Wypysk

zob. T: M: 87/696 ul. 11 Lutego B., Poczta,  
Kadłubki w z. 4; imp. Bydgoszcz.

zob. IV/102



Raco Marta

Wymyśl

a

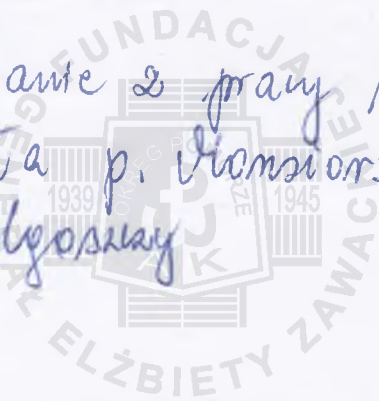
Aleksiewicz Marta

W SK

zam. Raco

17

Sprawozdanie z pracy WSK  
prekasaat p. Komisji  
do Bydgoszy



zob. J: M-87/696 ul. Siat B, 2. IV | 1  
S. 2, Imp. Byd.

4x T102

50

Aleksiewicz Marta  
(nr. 1814)

Wyrzysk  
WSK  
referentka  
18

ps. „Józia”, „Józef”

Wstąpiła do AK w V 1943r.;  
zaproszona przez Benedykta  
Musiatę ps. „Karol”, kolumnista  
Obr. AK Wyrzysk, w II poł. 1943r.  
Referentka WSK w Sztabie Ko-  
mendy Obr. AK Wyrzysk.

zob. „Stow. korp. pomorskiej...”, wyd. JAPAK

W.S.T. 101



Aleksiewicz Marta

ZESK. NOWANE

